

Aleg. 451

Sprawozdanie

Komisji sanitarnej o przedłożeniu Wydziału krajowego z dnia 5. września 1903, w sprawie zakupu zamku w Krystynopolu na zakład dla nieuleczalnych chorych obłąkanych, tudzież rozszerzenia i ulepszeń zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie.

Wysoki Sejmie!

Na wstępie do niniejszego sprawozdania Komisya sanitarna przedewszystkiem podnieść musi okoliczność, że w kraju pod względem opieki nad zdrowiem publicznem działośno wprawdzie w ostatnich czasach bardzo wiele — że jednak pod tym względem daleko jeszcze stoimy nietylko poza innymi kulturowymi państwami, ale także poza koronnymi krajami monarchii.

Stosunki te wymagają gruntownej naprawy — a są tak pilne, że w najbliższej przyszłości załatwione być muszą, jeżeli zapobiedz chcemy ogólnemu charłactwu fizycznemu, którego objawy dziś już każdego nieuprzedzonego obserwatora niepokojem napawać muszą.

Komisya sanitarna jasno sobie zdaje sprawę, że inwestycje w tym kierunku sięgać muszą w miliony, i że kraj na dziś nie jest w finansowej możności podolania zadaniu — wyraża jednak przekonanie, że środki na ten cel znaleźć się muszą — chociażby z chwilowem uszczupleniem innych rubryk w preliminarzu wydatków krajowych, albo też przez wyszukanie jakichś nowych źródeł dochodu, lub wreszcie przez zaciągnięcie inwestycyjnej pożyczki krajowej.

Z tego też powodu, zastrzega sobie Komisya sanitarna możność przedłożenia Wysokiej Izbie w niedalekiej przyszłości całego szeregu wniosków w sprawie opieki zdrowia publicznego i koniecznej naprawy stosunków, obecnie panujących.

Na dziś ogranicza się Komisya jedynie do sprawozdania o projekcie Wydziału krajowego w sprawie polepszenia opieki nad obłąkanymi.

Podług urzędowych dat statystycznych za rok 1902, znajduje się w kraju obłąkanych w ścisłym słowa znaczeniu — nie wliczając w to osób umysłowo niedołącznych i matoków — 4.968 czyli 0.69‰ ludności.

Z tego przypada na wschodnią połac kraju 3.011 czyli 0.65‰, a na zachodnią 1.957 czyli 0.73‰.

Z całej tej liczby 4.968 było w roku 1902 umieszczonych w zakładach zaopatrzona 167 osób czyli 3.3‰, — umieszczonych w szpitalach było osób 2.151, czyli 43.4‰, pod opieką zaś rodzin względnie gmin pozostawało 2.650 osób, czyli 53.3‰ wszystkich obłąkanych.

Liczyby te świadczą aż nadto dobrze o tem, co i ile w tym kierunku działośno należy.

Smutniej jeszcze przedstawiają się te stosunki, jeżeli uwzględnimy całą liczbę umysłowo chorych, znajdujących się w kraju, gdyż cyfra ta wynosi z górą 8.000 osób — a więc odsetkowe liczby nie umieszczonych chorych wzrosną w dwójnasób i procent ten nie umieszczonych wynosi w rzeczywistości 73‰ czyli, że umieszczonych jest tylko 27‰.

Statystyka innych krajów wykazuje, że nie wiele więcej nad połowę ogólnej liczby obłąkanych, pozostawać może na wolności bez obawy o bezpieczeństwo publiczne. Takich zatem będzie u nas około 4.000. Z pozostałej połowy można przyjąć około 1.500 osób, które tylko czasowo potrzebują leczenia w zakładzie. Reszta jednak obłąkanych, około 2.500 osób, powinna znaleźć w zakładach stałe umieszczenie.

Obecnie posiadamy w kraju dwa zakłady dla obłąkanych: w Kulparkowie i Krakowie.

Zakład kulparkowski, urządzony pierwotnie na 560 łózek, mieścił w r. 1902 przeciętnie 876 chorych dziennie, czyli w przecięciu o 316 więcej, aniżeli było miejsca. W szpitalu krakowskim, urządzonym pierwotnie na 70 łózek, bywa dziennie przeciętnie 140 chorych, a liczba ta wzrasta czasami do cyfry 160!

Tu napomnąć jeszcze należy, że stosunki te zmieniają się z każdym rokiem na gorsze, — bo gdy przeciętna cyfra chorych, leczonych w Kulparkowie, wynosiła

w r. 1900	778,	to
" 1901	już	812,	
" 1902	aż	876,	a
" 1903	przeszło	900.	

Rzecz niemal nie do uwierzenia — i łatwo wysnuć stąd wnioski, jakie stosunki panować muszą w tych zakładach, pomimo wszelkiej gotowości ze strony Wydziału krajowego w zarządzeniu złemu i mimo wszelkich wysiłków ze strony lekarzy, zajętych w tych szpitalach.

O właściwym klinicznym i psychiatrycznym leczeniu prawie, że mowy nie ma i lecznice te schodzą do rzędu zakładów wprost detencyjnych.

A jeżeli od czasu do czasu słyszeć się dają okrzyki oburzenia w kraju z powodu smutnego jakiegoś wypadku o chorym, w jednym czy drugim szpitalu. — to raczej dziwić się należy, że wypadków tych jest tak nie wiele, wobec panujących tam stosunków, grozą wprost przejmujących, o których pojęcie mieć może, kto się naocznie przekonał — i raz już kraj sobie powiedzieć musi, że nadeszła ostateczna chwila, kiedy obowiązki wobec tych nieszczęśliwych, ze społeczeństwa wyeimowanych, zadość uczynić należy.

Szpitala nasze, nawet jako zakłady detencyjne, nie mogą uczynić zadość potrzebie, gdyż ponad 53% umysłowo chorych, potrzebujących koniecznie opieki szpitalnej, jest dla braku miejsca opieki tej pozbawionych.

Jak dalece kraj nasz nie wypełnia swojej powinności pod względem tworzenia zakładów psychiatrycznych, wykazuje statystyka.

W r. 1873 leczono w Galicyi 739 umysłowo chorych — w r. zaś 1896 tylko 767, t. j. o 28 więcej.

W innych krajach postęp w tym kierunku był bardzo znaczny. W całej Austrii wynosi ta cyfra w r. 1873 osób 5.965, a w r. 1896 osób 12.432. W nadwyżce tej (6.467 chorych) zajmują pierwsze miejsce Czechy (+3.162), następnie Styrya (+712), dalej Morawy (+583) i Śląsk (+290).

O zaniedbaniu naszym w porównaniu z innymi krajami monarchii, świadczy także stosunek liczbowy mieszkańców, do jednego umysłowo chorego, leczonego w zakładzie. W r. 1896 stosunek ten wyraża się u nas w cyfrze 9.168, podczas gdy w Tryeście przypada w tym samym czasie 1 chory zakładowy na 636 mieszkańców.

Procentowo rzecz biorąc, przedstawia się sprawa ta w ten sposób, że gdy n. p. w Austrii dolnej umieszczonych było (w r. 1896) 79 3/4% chorych, to w Galicyi tylko 27 2/10%.

Sprawa o zarządzenie złemu toczy się już od szeregu lat, a ostatecznym wynikiem prac przygotowawczych w tym kierunku, jest przedłożone Wysokiej Izbie sprawozdanie Wydziału krajowego z 6. września 1903.

W sprawozdaniu tem rozchodzi się w ogólności przedewszystkiem o pomnożenie liczby łózek dla umysłowo chorych o 500 — a w szczególności także o polepszenie obecnych stosunków sanitarnych i leczniczych w zakładzie kulparkowskim.

W celu tym rozważa Wydział krajowy dwie alternatywy.

1. Przeistoczenie obecnego głównego gmachu w Kulparkowie i budowę nowych pawilonów, na gruntach Kulparkowa z ogólnem pomnożeniem liczby łózek o 500.

2. Przebudowę obecnego głównego gmachu i budowę dwu pawilonów — z ogólnem pomnożeniem liczby łózek o 200 w Kulparkowie, z równoczesnem zaku-

pnem pałacu w Krystynopolu na umieszczenie 300 chorych, po stosownem przekształceniu tego gmachu.

Otóż — wyrażając w tem miejscu uznanie Wydziałowi krajowemu za poczynione w tym kierunku specjalne studia przedwstępne i wyczerpujące przedstawienie rzeczy, — oświadcza się Komisya, pomiędzy dwoma tymi projektami za pierwszym — t. j. za rozszerzeniem zakładu dla obłąkanych o 500 łóżek na gruntach Kulparkowa, a czyni to z następujących powodów:

1. Obszar gruntów Kulparkowskich, wynoszący przeszło 60 hektarów nadaje się znakomicie nietylko pod budowę obecnie projektowanych pawilonów — ale mógłby nawet wystarczyć jeszcze bardzo dobrze, gdyby kiedyś po szeregu lat, wystąpiła potrzeba ponownego rozszerzenia.

Znajduje się nawet na obszarze Kulparkowa pewna przestrzeń nieżytku, powstałego w czasie wybierania gliny na cegłę, z której wymurowano dzisiejsze budynki; otóż ziemia z wykopów z pod fundamentów nada się znakomicie do wyrównania otwyc jam i dołów i zamieni obecne nieużytki na ziemię urodzajną, co w rubryce dochodów rocznych pewną *in plus* stanowić będzie różnicę.

2. Drugim względem, który zdecydował opinię Komisji, jest wzgląd na wodę. Kulparków projektowane ma połączenie z wodociągiem lwowskim i zaopatrzone będzie w wodę zdrową o znanej jakości, podczas gdy na sprawę ewentualnego zaopatrzenia Krystynopola w wodociąg, musimy się dziś z pewnemi wątpliwościami zapatrywać — ponieważ studnia, mająca pokryć w Krystynopolu zapotrzebowanie wody, nie była badaną ani co do wydajności źródła, ani też woda sama, tak pod względem chemicznym, jak i bakteryologicznym. Wiadomą zaś jest rzeczą, że wzgląd na wodę gra dziś rolę jednego z najważniejszych czynników przy zakładaniu instytucji o znaczeniu dobra publicznego.

3. Ważnym czynnikiem jest tu również wzgląd finansowy.

Wybudowanie nowych pawilonów w Kulparkowie wynosi kwotę 1,185.550 K, a więc o 30.721 K mniej niżeli kosztowałyby kombinacya z Krystynopolem, wyrażająca się cyfrą 1,216.271 K.

Jest to kwota, którą wprawdzie gardzić nie można — która jednakże wobec inwestycyi, przekraczającej cyfrę miliona koron, wielkiego znaczenia niema — uwzględnioną jednak być musi, jeżeli się zważy — co zresztą ogólnie dobrze jest wiadomem — że kosztorys przebudowywania i adaptacyi starego gmachu nigdy ustalonym być nie może — gdyż wcale przewidzieć się nie da, jakie w czasie przebudowy komplikacye nastąpić mogą — i mógłby kraj znaleźć się w położeniu przymusowem.

Również uwzględnić należy, że konserwacya przerobionego domu pochłania rok rocznie pewne sumy, których wysokości przewidzieć nie można — podczas gdy budynki nowe, przez całe szeregi lat, żadnych nie będą wymagały wkładów.

4. Roczne wydatki na administracyę Krystynopola przewyższają koszta administracyi rozszerzonego zakładu w Kulparkowie, według rachunku Wydziału krajowego o kwotę 13.898 K — nie może więc Komisya i na ten wzgląd uwagi Wysockiej Izby nie zwrócić.

5. Sprawozdanie Wydziału krajowego podnosi okoliczność, że żywienie chorych w Krystynopolu będzie tańszem, aniżeli ono jest i będzie w Kulparkowie, gdyż zaprowadzi tam jedną tylko normę żywienia.

Komisya przyjmuje na ogół twierdzenie to, jakkolwiek na razie cyfrowo uzasadnić go nie może.

Jeżeli Wydział krajowy twierdzi, że norma żywienia będzie tańszą — to opiera twierdzenie to chyba na tem, że artykuły żywności w Krystynopolu będą tańsze, niżeli w Kulparkowie — lub na przypuszczeniu, że mając 8 hektarów do uprawy pod produkta rolnicze, sprawi, iż zakład o siłach pracy chorych do robót użytych, spowoduje zniżenie kosztów żywienia.

Nie da się jednak przemilczeć, że wśród kolonii 300 nieuleczalnych, znajduje się spora liczba osób, wymagających z tego czy innego względu, pożywienia odmiennego od ogólnej normy, że więc i w Krystynopolu na jednej normie żywienia poprzestać nie będzie można.

Statystyka bowiem i doświadczenie zebrane w zakładach leczniczych, czy detencyjnych połączonych z kolonią, w których w przeważnej części system trzymania chorych jest mieszany, a mianowicie uleczalnych i nieuleczalnych, poucza, że

wśród 300 osób, znajdzie się zwyż 50% udolnych do pracy, których zatrudni się tak z korzyścią dla ich zdrowia, jak też i z korzyścią dla zakładu, że zatem z tego tytułu, koszt żywienia wypadnie taniej, należy tu jednak z drugiej strony i to rozważyć, że obłąkany, użyty do pracy fizycznej, czy to na roli, czy w ogrodzie, czy wreszcie w warsztacie, musi być bardzo dobrze żywiony, już dla tego samego, że pracuje, i ażeby stanowił wydatniejszą siłę roboczą, a powtóre, i z tego jeszcze względu, że jak znowu doświadczenie poucza, obłąkany, uleczalny, czy nieuleczalny, z większą chęcią i bez przymusu wydatniej pracuje, gdy jest żywiony obficie i esencjonalnie, a nadto gdy dla uprzyjemnienia mu pracy, dostarczają n. p. tytoniu, czy też innych udogodnień.

Z tego więc względu, jak również z uwagi na okoliczność, że wśród 300 chorych, będą przecież także osoby fizycznie wycieńczone, a więc wymagające lepszego pożywienia, jak niemniej chorzy ze sfer inteligencji, którym również odmienny nieco wikt podawać się musi, przychodzi Komisya do przekonania, że i w Krystynopolu jedna norma żywienia zastosować się nie da.

A gdyby tak nawet było, toć przecież i w Kulparkowie, szczególnie, jeżeli zakład tak znakomicie rozszerzony zostanie, zaprowadzenie pewnych oszczędności w normie żywienia da się przeprowadzić, szczególnie, jeżeli chorzy stosownie rozdzieleni zostaną.

W końcu zauważyć tu jeszcze należy, że chociaż dziś artykuły żywności w Krystynopolu mogą być tańsze, niżeli w Kulparkowie, to z chwilą otwarcia tamże zakładu, ceny tych artykułów wobec znacznego zapotrzebowania na 400 prawie osób, czyli skutkiem nagłego wzrostu ludności Krystynopola o przeszło 14%, stanowczo wobec zwiększonego popytu w górę pójść muszą.

Nadto wyraża Komisya sanitarna przekonanie, że aprowizacya w zakresie żywności, czy też innych zapotrzebowań gospodarskich tańszą jest, dla im większej ilości osób ją się przeprowadza.

Z tych więc wyszczególnionych względów, oświadcza się Komisya sanitarna za wnioskiem Wydziału krajowego, projektującym rozszerzenie zakładu przez przestoczenie gmachu głównego i budowę pawilonów na gruntach Kulparkowa z pomnożeniem liczby łóżek o 500.

W ten sposób znajdzie normalne umieszczenie w Kulparkowie 1.060 chorych, zaś w oddziale dla obłąkanych w Krakowie 70, czyli razem 1.130 chorych.

Jeżeli jednak nawet przypuścimy, że Kulparków w razie rozszerzenia, obliczony na 1.060 chorych, pomieści osób 1.200, a więc o 140 osób ponad normę, a w Krakowie 100, a więc 30 ponad normę — umieszczonych może być w ten sposób razem 1.300 obłąkanych, czyli 26% ogólnej liczby umysłowo chorych w ścisłym słowa tego znaczeniu, potrzebujących koniecznie opieki szpitalnej.

Jeżeli się przeto rozważy ten moment, że pozostanie pod opieką rodziny, albo gminy 3.668 osób obłąkanych, nietylko straconych ekonomicznie dla społeczeństwa, ale co gorzej, będących wielkim jego ciężarem, bo nietylko, że są to osobniki wprost nieproduktywne, ale co gorzej, uniemożliwiające nieraz pracę całej rodzinie, przez dłuższy przeciąg czasu, jeżeli rozważy się dalej, ilu nieszczęść i zbrodni przyczyną stają się obłąkani, na pozór spokojni, podlegający jednak chwilowym napadom niepoczytalności, jeżeli uwzględni się dalej, że nieszczęśliwi ci, jeżeli ich się w zakładzie umieści, i stosownie z nimi postępuje, nietylko przestają być ciężarem społecznym, ale przeciwnie, stają się warstwą produktywnej pracy, skromnej co prawda, bo wynoszącej wartość $\frac{1}{4}$ części pracy normalnego człowieka, jeżeli zważy się dalej, że w razie pomyślnego przebiegu choroby społeczeństwu napowrót oddani być mogą, musi się przyjść do przekonania, że na tem, co się dziś uchwali, poprzestać nie można, że są w tym kierunku bezwzględnie i nieodzownie konieczne dalsze inwestycje w dobrze zrozumianym i humanitarnym i ekonomicznym interesie kraju.

Jak już na wstępie komisya na tle cyfr urzędowych zaznaczyła, wynosi odsetek chorób umysłowych w zachodniej części kraju 0.73%, a liczba obłąkanych 1957 osób.

Z całej tej liczby znajdowało się w r. 1902 w leczeniu w Kulparkowie 433 osób, w Krakowie zaś leczono chorych 409 — zaś 1115 osób wcale pomieszczonych nie było — pomimo że szpital Krakowski przeznaczony pierwotnie na 70 łóżek, miał dziennie nawet po 166 chorych, a więc prawie półtrzecia raza tyle, ile normalnie pomieścić może.

Takie nie do zniesienia stosunki, domagają się koniecznej, jak najrychlejszej naprawy i wymagają możliwie jak najrychlejszego założenia drugiego zakładu leczniczego dla umysłowo chorych w zachodniej części kraju.

Na podstawie powyższych wywodów komisya sanitarna wnosi:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Upoważnia się Wydział krajowy:

1. do przeistoczenia głównego budynku i wystawienia sześciu nowych pawilonów w Kulparkowie, kosztem 1,185.550 K.
2. do zaciągnięcia pożyczki z funduszu rezerwowego majątku zakładu Kulparkowskiego, z pokryciem reszty pożyczką krajową.
3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, ażeby w przeciągu przyszłego roku przedłożył Wysokiej Izbie gotowe już plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łózek.
4. na przedwstępne badania, na sporządzenie planów i kosztorysów, na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju wyznacza się Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 8.000 K.

Przewodniczący:
Gołuchowski.

Sprawozdawca:
Wurst.

